

Najnowsze wiadomości ze SP 133 w Krakowie

List od redakcji

Drodzy Czytelnicy!

W tym roku szkolnym pojawił się pomysł utworzenia nowej gazetki szkolnej. Pomysł przerodził się w kolejne spotkania grupy redakcyjnej, których owocem jest trzymane przez Was pierwsze wydanie „Pinezki”.

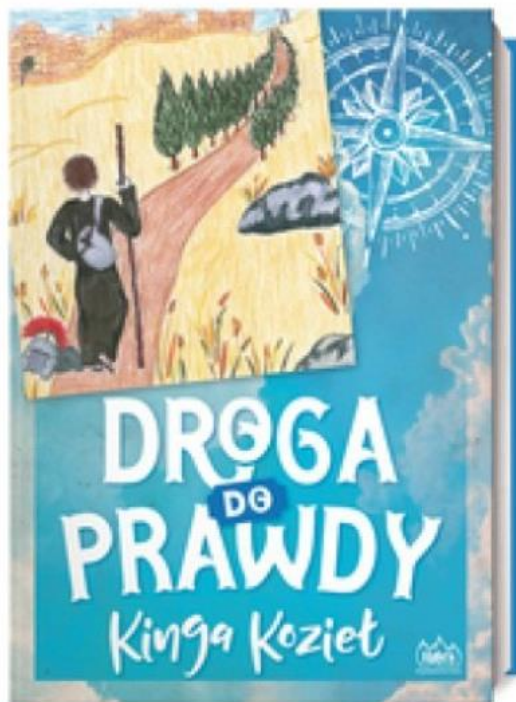
No właśnie, pinezka. Choć mała i nie pozorna jest niezwykle praktyczna i pomocna. Chcemy, by właśnie taka była nasza gazetka. Mówiła o naszych wspólnych zainteresowaniach, o Wasucznich oraz o naszym drogim cielem pedagogicznym – szanownych Nauczycielach. Jesteśmy otwarci na Wasze pomysły, uwagi i spostrzeżenia. Zapraszamy do udziału w wywiadach, ankietach i konkursach.

Kolejne numery „Pinezki” będą się ukazywać raz na dwa miesiące. Jeśli chcielibyście zamieścić na łamach naszej gazetki jakieś ogłoszenie, artykuł możecie napisać pod adres mailowy:

pinezka.sp133@gmail.com

Bez Was nic się nie uda!

Pozdrawiamy
Redakcja 😊



biblijnego organizowanego przez Wydział Katechetyczny i Kuratorium, zaczęłam rysować obrazki przedstawiające poszczególne wydarzenia z Dziejów. Chciałam dać je w prezencie ks. Bartkowi – naszemu katechecie z 6 klasy, z okazji jego święceń kapłańskich. Kiedy ilustracji powstało już kilkanaście wpadłam na pomysł, aby połączyć je jakąś historią, w której różni ludzie, a wśród nich również apostołowie opowiadaliby o zdarzeniach opisanych w Dziejach Apostolskich. Z powodu sytuacji związanej z pandemią miałam więcej czasu, dlatego w wolnych chwilach, po lekcjach pisałam kolejne strony. Tak narodziła się opowieść o Rzymianinie Klemensie, który uważając chrześcijan za kłamców i oszustów wyrusza w podróż, aby znaleźć odpowiednie zarzuty przeciwko nim. Nie myślałam tak naprawdę, że uda mi się napisać całą książkę. Ostatecznie historię wraz z obrazkami zgodnie z zamysłem dałam ks. Bartkowi. Jakiś czas później Książka wyszedł z propozycją wydania książki dla szerszego grona czytelników. Profesjonalną korektę, skład i druk książki zapewniło dopiero wydawnictwo Fides.

- Czy inspiracją do stworzenia postaci były rzeczywiste osoby?

Część bohaterów to postacie historyczne jak np. apostołowie – święty Mateusz, Piotr, Paweł. Tym postaciom stworzyłam więc jedynie charakter. Jeśli chodzi o Klemensa – głównego bohatera książki – nie odzwierciedla on żadnej znanej mi osoby. Pozostali bohaterowie także rodzili się raczej w mojej głowie. Posłużyli do oddania realiów ówczesnego życia, pomogli zbudować atmosferę....

- Który z głównych bohaterów książki jest Ci najbliższy? A może którąś z postaci lubisz bardziej niż inne?

Najbliższy jest mi Apostoł Maciej, ponieważ najbardziej odzwierciedla moją osobowość. Myślę jednak, że moja ulubiona postać to św. Paweł z Tarsu. Jest pewny siebie, zawzięty, uparty (ale tak pozytywnie), jak już coś robi to na 100 procent, angażuje się cały. On wie kim jest, do czego został powołany i jest temu wierny aż do końca.

- Co w procesie twórczym jest dla Ciebie największym wyzwaniem, a co sprawia największą przyjemność?

Jak coś piszę, to nie myślę o tym jak o procesie twórczym, po prostu piszę. Sprawia mi wielką radość kiedy znajduje właściwe słowa, aby wyrazić i przekazać czytelnikowi to, co widzę oczyma wyobraźni. Zależy mi, żeby oddać odpowiednią charakterystykę miejsc i postaci. Cieszy mnie, kiedy przy tym poruszę czytelnika i sprowokuję do chwili refleksji.

- Gdybyś miała zachęcić czytelników do lektury „Droga do prawdy”, co byś im powiedziała?

Myślę, że udało mi się w przystępny sposób opisać niektóre wydarzenia z Dziejów Apostolskich. Sądzę, że historia Klemensa pomaga spojrzeć na apostołów jak na zwykłych ludzi, którzy nie są pozbawieni wad, lęków czy obaw, ale jednocześnie są pełni odwagi i charyzmy. Mam nadzieję, że „Droga do Prawdy” zachęci czytelnika do sięgnięcia po Pismo Święte.

Dziękuję za wywiad do Pinezki.

W tym wydaniu:

„Pinezka czy pineska” - czy nazwa naszej gazetki aby na pewno jest poprawna?

Nauczanie online

Oczami kolegi Dołęgi i spisane jako kartka z pamiętnika...

Czy wiesz, że ...

Kilka ciekawostek ze świata zwierząt do przeczytania na stronie 2.

Pinezka czy pineska?

Zapewne, jeśli trafiliście na ten wpis, to poszukujecie odpowiedzi na pytanie jak wygląda prawidłowa pisownia słowa – „pinezka” czy „pineska”? Na pierwszy rzut oka większość polonistów - szczególnie starszych - bez chwili zawahania wybrałoby pierwszą wersję – „pinezka”. Jednak nie wszystko, co z pozoru wydaje się oczywiste, jest takie w rzeczywistości. Słowo, którego użyliśmy w tytule artykułu, jest poprawne w obu wersjach. Nie zawsze tak było, ponieważ poloniści dopiero po długich dyskusjach uzgodnili dopuszczenie obu pisowni jako normy ortograficzne. Co wpłynęło na ich decyzję? Jakie korzenie ma aktualnie znana nam wersja wyrazu? Na te i więcej pytań, wspólnie znajdziemy odpowiedzi.

Pochodzenie:

Wiemy już, że zarówno forma „pineska”, jak i „pinezka” są uznawane za poprawne. Dlaczego nie było tak od razu i skąd ten wyraz wziął się w naszym języku? Za pierwszą poprawną formę uznawano jedynie słowo „pinezka”, a „pineska” była jedynie wersją fonetyczną. Co ciekawe rzeczownik, o którym mowa zapożyczaliśmy z języka francuskiego, w którym występuje on jako punaise (wymowa: pinez).

Pisownia:

Jak widzicie, w słowie „pinezka” mamy do czynienia z pożyczaniem fonetycznym, a nie graficznym. Oczywiście język polski jest znacznie bardziej skomplikowany i wyraz ten postanowiliśmy nieco urozmaicić o końcówkę „-ka”. Pinezka jest przedmiotem małych rozmiarów, więc mimowolnie go zdrobniliśmy. Szybko więc wyraz „pinezka” znalazł się w grupie wyrazów zapisywanych przez „z” jak chociażby słowo „walizka”, które swoją drogą również pochodzi z języka francuskiego (valise). Po wielu latach uznawania tylko jednej pisowni jako poprawną, językoznawcy zmienili zdanie. Zaaprobowali w pisowni jej fonetyczne brzmienie „pineska” i dopuścili je do użytku.

Co skłoniło językoznawców do zmiany decyzji dotyczącej pisowni słowa pineska?

Za główną przyczynę dodania słowa „pineska” do słownika poprawnej polszczyzny, przyjęło się stwierdzenie, że w języku polskim istnieje kilkadziesiąt rzeczowników o zakończeniu graficznym – „-ska” (deska, kreska czy groteska). Co więcej, w dopełniaczu l. mn. wymowa „pinesek” prawie zawsze wygrywała z „pinezek”, choć po „z” występuje samogłoska „e”, a tym samym nie dochodzi do jej ubezdźwięcznienia. Wiele osób jednak może powiedzieć: „Chwila, ale co z takimi wyrazami jak walizka?” W tej sytuacji poloniści wstrzymali się z przyjęciem pisowni „waliska” jako prawidłową, ze względu na to, że funkcjonują w polszczyźnie wyrazy „waliza” i „walizeczka”. Gdyby „walizkę” zmieniono na „waliskę”, analogicznie musiałaby być „walisa” i „waliseczka”...



Czy wiesz, że ...

- 1. Koty płci żeńskiej są zazwyczaj praworęczne, natomiast samce leworęczne.
- 2. W 1963 roku kot pierwszy raz wyruszył w kosmos.
- 3. Wzory na psim nosie są tak niepowtarzalne jak ludzki odcisk palca.
- 4. Psy mają aż 319 kości czyli o 112 więcej niż człowiek.
- 5. W Finlandii zawód nauczyciela uważany jest za jeden z najbardziej prestiżowych zawodów, zaraz po zawodzie lekarza.
- 6. Dzieci w Japonii chodzą do szkoły sześć dni w tygodniu.



- Halo, jesteście tam? – były to pierwsze słowa, które usłyszałem tego ranka. Mój piękny sen zniknął, a zamiast cudownego pałacu, w którym jako król sprawowałem swe rządy, zobaczyłem w komputerze pomarszczoną brodę Jadzi – nauczycielki biologii. Jej kamera była ustawiona tak, że nasze oczy śledziły ruch żuchwy starszej pani.

- Halo – rozległo się znowu. Westchnąłem.

- Tak proszę pani, jesteśmy – odpowiedziałem.

Pani Jadwiga Jankowska nazywana przez nas „Jadzią” zdecydowanie nie radziła sobie z nowoczesną techniką. Nachylała się nad komputerem niemal dotykając czubkiem nosa ekranu, spodziewając się zapewne, że w ten sposób będzie lepiej słyszalna.

- Czy jest ktoś chętny do odpowiedzi? – rozległ się piskliwy głos nauczycielki. Wszyscy milczeliśmy. Przez chwilę panowała cisza, którą przerywał tylko odgłos klikania myszki Jadzi.

- To może Marcinek?

Jako, że „Marcinek” nie odpowiadał, Jadzia wrzasnęła jeszcze głośniejsze, rozległ się przeraźliwy pisk i... U dołu ekranu wyświetliła się krótka informacja: „Marcin Leszczyński opuszcza spotkanie”.

- O! – zdziwiła się nauczycielka – Pewnie ma jakieś problemy – skwitowała.

Następnie wywołała jedną z dziewczyn, która napisała na czacie, że zepsuł się jej mikrofon i niestety nie jest w stanie odpowiadać. Jadzia oczywiście bardzo wyrozumiałym i pełnym troski głosem wyraziła swoją nadzieję, że uda jej się mikrofon naprawić, a Marcinowi dołączyć do lekcji. Pani zrezygnowała z pytania i rozpoczęła się zwyczajna lekcja biologii. Kochana, poczciva Jadzia! Wierzyła we wszystkie nasze wymówki, nigdy się nie denerwowała, a jej myśli niezmaczone żadnym podejrzeniem co do naszej uczciwości, biegły spokojnie swoim torem. Niestety. Nie wszyscy nauczyciele byli tak dobrzy jak Jadzia. Byli również i tacy, których kamienne serca nie miały dla nas choćby cienia litości.

Mickiewicz, a właściwie pan Wincent Kamiński był polonistą w wieku około pięćdziesięciu paru lat. Był wysoki, zwykle nosił już nieco wypłowiałe marynarki lub koszule, miał szpakowate, rzadzące włosy i wąsy, które często przygryzał. Mimo, że uczył starsze klasy, także wśród młodszych uczniów był powszechnie znany. Trzecioklasiści przekazywali sobie zasłyszane od kolegów z wyższych klas straszliwe opowieści o surowości i bezwzględności nauczyciela, które napawały ich powszechną grozą. Wprawdzie historie te były często wyolbrzymione, jednak nic nie budziło wątpliwości, że Mickiewicz miał zdecydowanie najtwardszą rękę spośród wszystkich belfrów, twardszą nawet od samego dyrektora. Mickiewicz został Mickiewiczem zaledwie dwa lata temu, kiedy to któraś z dziewczyn zauważyła, że rozmaite prawdy życiowe, które pan polonista zwykł nam przytaczać przy każdej możliwej okazji, pochodzą w większości z dzieł naszego wieszczu – Adama Mickiewicza. Od tej pory nazwisko to przyczepiło się do niego na dobre i stało się jego ksywą. Oczywiście w niedługim czasie dotarło do uszu pana polonisty, któremu ten wdzięczny przydomek niezwykle przypadł do gustu. Kiedy się spostrzegliśmy, było już za późno. Nikt bowiem nie nazywał go teraz „panem Kamińskim”, lecz dla całej szkoły stał się Mickiewiczem i takim też pozostał do dzisiaj.

Po skończonej biologii szybko się ubrałem, zjadłem śniadanie i usiadłem przy biurku. Spojrzałem na laptopa. Była 08.50. Za pięć minut zaczynał się polski. „Jeśli mnie zapyta...” – wołałem nie myśleć co się wtedy stanie. Wyprostowałem się na krześle, wziąłem głęboki oddech i kliknąłem „dołącz do spotkania”.



Teraz nie było odwrotu. Obecna była już niemal cała moja klasa. Mogłem widzieć ich sztywne twarze, ponieważ Mickiewicz kazał nam włączać kamery. On sam notował coś z pochyloną głową. Wreszcie gdy tylko wybiła 08.55, podniósł twarz z nad kartek i skierował swe czarne oczy prosto na nas. Zaczął sprawdzać obecność. Gdy dobiegł do końca listy, wszyscy wstrzymaliśmy oddech. Myśliwy bowiem ruszył na łowy. Przebiegał wzrokiem po kolejnych nazwiskach szukając swej ofiary. W końcu... znalazł.

- Dołęga! Do odpowiedzi.

Znieruchomiałem. Zaschło mi w gardle.

- Jestem – odpowiedziałem słabym głosem.

- Powiedz nam, Dołęga jak brzmi imiesłów przysłówkowy uprzedni od słowa „latać”?

Oblizałem wargi.

- Imiesłów przysłówkowy... uprzedni... od słowa „latać” brzmi... – zacząłem.

- Słucham? Jak? – przerwał mi Mickiewicz nadstawiając ucha.

- Cóż... - wymamrotałem – le... leciawszy? – wydusiłem.

- Ty mnie pytasz czy odpowiadasz? – warknął polonista.

- Odpowiadam... proszę pana – wyjąkałem.

- Ach tak. Radzę ci dobrze, Dołęga przestań błaznować i nie wymyślaj słów, których nie ma!

Myślałem gorączkowo, jednak nic nie przychodziło mi do głowy! Pociłem się i ze wszystkich sił wyęczałem swój umysł. Na próżno.

- No, Dołęga, czy byłbyś łaskaw się nieco pospieszyć? „Nad stracony czas nic bardziej nie boli”

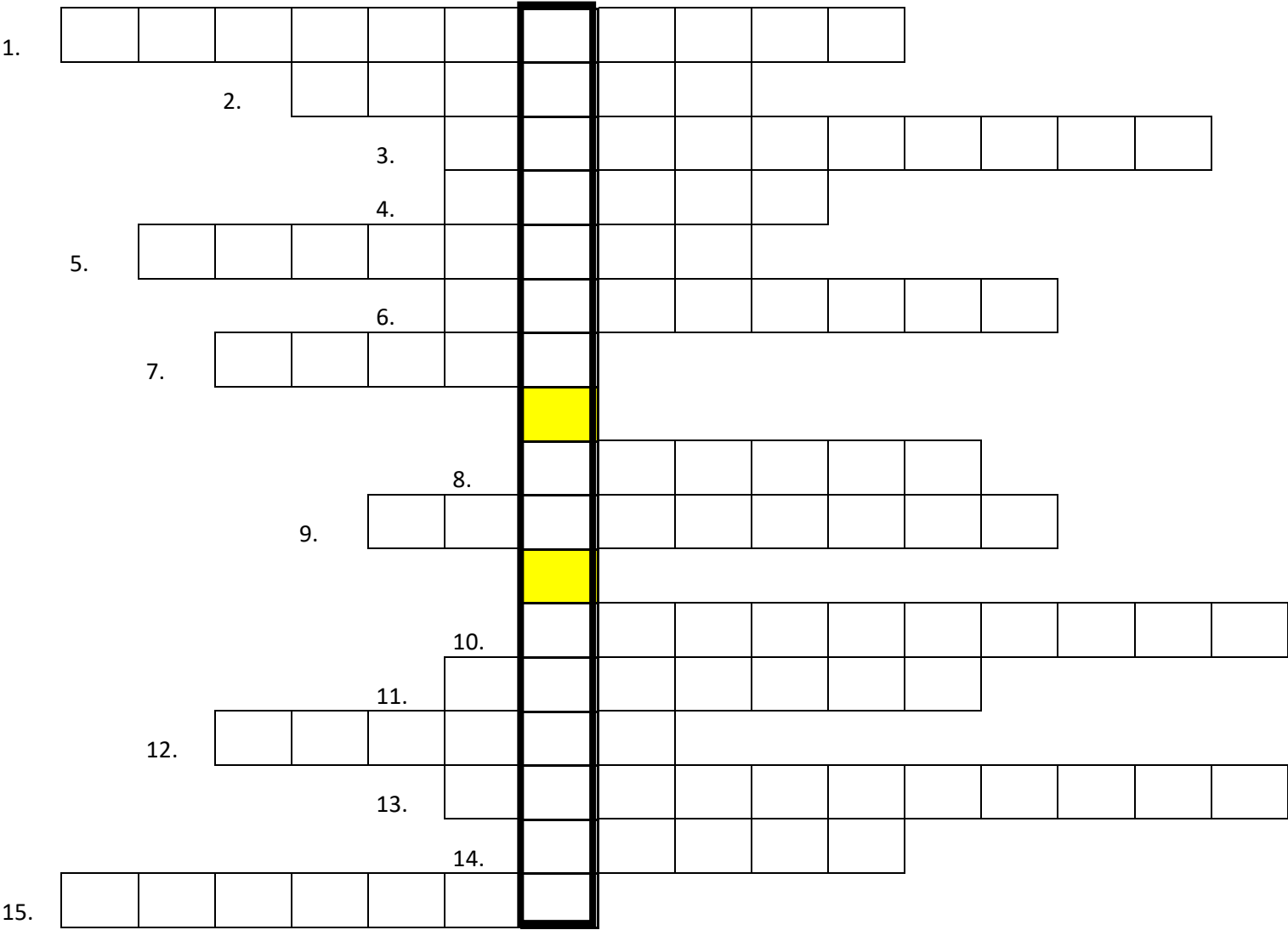
– zadeklamował polonista.

- Le... Leciawszy! Nie! – wykrzyknąłem szybko widząc, że brwi Mickiewicza opadają nisko na oczy. – Lecąwszy!

Myślę, że lepiej będzie jeśli spuszczę zasłonę milczenia na to, co działo się później. Mogę powiedzieć tylko tyle, że po ostrych słowach, które padły z ust polonisty i po krzyżowym ogniu pytań, którymi mnie zarzucił, byłem już zupełnie dobity. Tego dnia w moim dzienniku elektronicznym w rubryce poświęconej językowi polskiemu, pojawiła się pała.



Krzyżówka ...



- 1. Jak nazywa się panujący teraz wirus na całym świecie
- 2. Nazwa naszego dziennika elektronicznego
- 3. Królowa nauk
- 4. Np. 6; 5; 1 w szkole
- 5. Niektórzy na sprawdzianach od kolegi / koleżanki
- 6. Kiedy gdzieś wychodzimy usta i nos zakrywamy ...
- 7. Używamy jej do pisania po tablicy
- 8. Gdy wygrywamy jakiś konkurs to otrzymujemy ...
- 9. Przedmiot, który uczy nas o świecie
- 10. Forma pisemna sprawdzające wiedzę ucznia
- 11. Najwyższa ocena w szkole
- 12. Miejsce przed szkołą do spacerowania, grania lub biegania
- 13. Lekcje dodatkowe, pozalekcyjne w celu nadrobienia zaległości
- 14. Na lekcji siedzimy przy
- 15. Książki czytane podczas roku szkolnego



Redakcja w składzie:

Rita Rajca
Kinga Kozieł
Magdalena Kasprzak
Amelia Guzik
Kornelia Ciask
Weronika Doniec
Tatiana Buła – Bajak
Natalia Jaskowska
Maja Sajler
mgr Małgorzata Malisz – Kućma – opiekun

Kontakt : pinezka.sp133@gmail.com